Rok IV. Nr. 59 (808) Wilno, Niedziela 13 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wyrazy nieufności

Na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu, przy omawianiu projektu ustaw samorządowych doszło do bardzo przykrego konfliktu pomiędzy większością komisji a przedstawicielami t. zw. mniejszości narodowych. Bezpośrednim powodem było przyjęcie przez większość komisji art. 58 projektu, który stawia kategoryczny warunek kandydatom na wójtów i ich zastępców. Według brzmienia tego artykułu wójtem, względnie zastępcą wójta, może być tylko ten, kto umie mówić i pisać po polsku.

Poseł Jaremicz, przedstawiciel mniejszości białoruskiej w komisji, na znak protestu złożył deklarację treści następującej: „Wobec tego, że członkowie komisji administracyjnej przedstawiciele prawicy jak i lewicy zgodzili się na przyjęcie 58 artykułu, który jest wyraźnie skierowany przeciwko mniejszościom narodowym, jak również wobec tego, że i inne artykuły w niemniejszym stopniu krzywdzą nasz naród, w imieniu klubów białoruskiego i ukraińskiego gorąco protestuję przeciwko pogwałceniu naszych praw i na znak protestu opuszczam salę posiedzeń. Dalszego udziału przy rozpatrywaniu projektów ustaw samorządowych brać nie będę". Oprócz posła Jaremicza powyższą deklarację podpisał poseł Lubarski przedstawiciel klubu ukraińskiego. Podobną deklarację złożył też przedstawiciel klubu żydowskiego poseł Unzler.

Krok swój poseł Jaremicz motywuje tem, że przyjęcie art. 58, równa się pozbawieniu mniejszości narodowych jakiegokolwiek wpływu na życie samorządowe. Artykuł ten bowiem daje starostom powiatowym ogromną władzę dyskrecjonalną, ponieważ oni to właśnie przed zatwierdzeniem mają egzaminować kandydatów na wójtów ze znajomości języka polskiego. Oczywiście przy pewnej, zgóry powziętej niechęci, łatwo będzie każdego niemiłego kandydata zdyskwalifikować. Artykuł ten, zdaniem posła Jeremicza, stwarza nowe doskonałe warunki do dalszych szykan administracji.

Tak się mniejwięcej przedstawia konflikt między przedstawicielami mniejszości narodowych a większością komisji administracyjnej na tle projektów nowych ustaw samorządowych.

Napozór błahy powód, jakim jest wymaganie znajomości języka polskiego od wójtów lub ich zastępców, wywołał w efekcie tak gwałtowny protest ze strony mniejszości narodowych.

Objektywnie biorąc, artykuł ten wydaje się słusznym. Trudno sobie wyobrazić, aby urzednik państwowy, operujący w urzędowaniu językiem polskim, podpisujący w tym języku redagowane akta, nie umiał pisać i czytać po polsku. Jednakowoż tego rodzaju sąd byłby zbyt powierzchowny i w pierwszym rzędzie grzeszyłby nieznajomością tutejszych stosunków. I istotnie w świetle tego wolno mi jest przypuszczać, że posłowie polskiej lewicy, członkowie komisji administracyjnej nie znają stosunków, panujących na Ziemiach Wschodnich.

Jeśli do protestu przedstawicieli mniejszości narodowych podejdziemy z innej strony, to musimy im przyznać w dużym stopniu słuszność. Miałem osobiście możność niejednokrotnie przekonać się jak mało orjentacji wykazywały organy gminne przy załatwianiu spraw, polecanych im przez władze administracyjne i skarbowe. Jako przykład, mogę przytoczyć wypadek, który mi się zdarzył przed niedawnym czasem, gdy gmina, wymierzając podatek gminny, a mianowicie 10%-wy dodatek do zasadniczego podatku, potraktowała jako „dziesięć razy tyle". Dosłownie te wyrazy były postawione w nawiasach obok rubryki „10% dodatek". Na zapytanie moje, jak to rozumieć, pisarz, przytem Polak-katolik, odpowiedział mi, że to tak mu powiedziano w sejmiku. Okazało się, że człowiek ten nie miał pojęcia o odsetkach, jako wielkościach matematycznych. Jest to jeden z masy przykładów, które na ten temat można przytoczyć.

Cóż one dowodzą?

Otóż w pierwszym rzędzie, że nasza biurokracja, nie licząc się z możliwościami naszych kresowych urzędów gminnych, zarzuca je papierami, redagowanemi w ten sposób, że czasem człowiek z wyższem prawniczem wykształceniem nie jest zdolny je zrozumieć.

Wyniki takiego traktowania rzeczy są oczywiście opłakane.

Dlategoteż powinniśmy przedewszystkiem uprościć natyle tryb urzędowania naszych organów gminnych, by przeciętnie rozsądny gospodarz wiejski, orjentował się czego od niego żądają.

Z drugiej strony winniśmy pamiętać, że rola wójta gminnego nie polega na załatwianiu papierków, przysyłanych mu przez starostwo, względnie inne urzędy. Jest on w pierwszym rzędzie gospodarzem gminy i tu leży właściwy teren jego działalności. Dzięki temu właśnie rola wójta w gminie była bardzo wielka już przed wojną. Dziś, wobec skasowania przedstawicielstw stanowych, znaczenie urzędów gminnych jeszcze bardziej wzrosło. Rozumieją to dobrze władze administracyjne na Ziemiach Wschodnich i wszelkiemi sposobami starają się obsadzać stanowiska wójtów ludźmi sobie powolnymi. Nierzadkie są wypadki, że w gminie, posiadającej znikomy odsetek Polaków i to przeważnie osadników, wójtem zostaje wybrany osadnik, chociaż stosunki między nimi a miejscową ludnością białoruską lub ukraińską pozostawiają wiele do życzenia.

Oczywiście ten stan rzeczy ludności miejscowej zadowolnić nie może. Protest posła Jaremicza jest wyrazem słusznej nieufności, jaką żywi miejscowy nasz lud do władz polskich. Słuszny skądinąd artykuł 58 przy specjalnem oświetleniu stosunków na Ziemiach Wschodnich przedstawia się jako bardzo niebezpieczny atut w ręku administracji przy usuwaniu niepożądanych dla siebie elementów miejscowych. Jest to istotnie nowa broń dla ułatwienia metody szykan, którą, niestety, nierzadko stosuje nasza administracja, w głównej mierze endecka.

Sew. W.

Z Ligi Narodów.

Dalsze rokowania w sprawie Zagłębia Saary.

GENEWA, 12.III (Pat.) Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się rokowania w sprawie Zagłębia Saary.

Porozumienie między Briandem a Stresemanem dotychczas nie zostało osiągnięte, zarówno co do zasadniczej sprawy wycofania załogi francuskiej i zastąpienia jej strażą kolejową jak i co do liczebności tej straży, a nawet co do rodzaju jej umundurowania.

Również toczą się dalej układy, dotyczące składu osobowego członków komisji rządzącej w Zagłębiu Saary.

Doniosłe znaczenie konferencji ministrów Zaleskiego i Stresemanna.

WARSZAWA, 12 III. (Telegram własny) Genewski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" przypisuje środowej konferencji ministrów Zaleskiego i Stresemanna doniosłe znaczenie i **zwraca uwagę, że rokowania polsko-niemieckie prowadzone w Berlinie pozostają obecnie pod silnym naciskiem państw sojuszniczych, których prasa urabia obecnie opinję publiczną na rzecz porozumienia europejskiego.**

Anglja ma obecnie trzy określone cele na oku:

1) odprężenie położenia na polskiej granicy zachodniej,

2) zakończenie walki gospodarczej polsko-niemieckiej,

3) przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Niemcami.

Mimo urzędowych zaprzeczeń nie ulega, zdaniem korespondenta, wątpliwości, że sojusznicy stawiają zagadnienie opróżnienia Nadrenji w najściślejszym związku z niemieckiem zagwarantowaniem bezpieczeństwa dla Polski.

Anglja grozi trudnościami w sprawie opróżnienia Nadrenji, gdyby Niemcy nie ujawniły ustępliwości.

Konferencja min. Zaleskiego z Stresemanem.

GENEWA, 12.III (Pat.) O godz. 6-ej wieczorem minister Zaleski odbył konferencję z ministrem Stresemanem.

Rozpatrywane były w dalszym ciągu niezałatwione dotąd sprawy polsko-niemieckie, przyczem sprecyzowano przyjęty przy poprzedniem spotkaniu plan ich załatwienia.

Skarga Volksbundu w „Komitecie trzech".

GENEWA, 12.III (Pat). „Komitet trzech" zajmował się sprawami skargi Volksbundu i złożył dziś Radzie Ligi propozycje, które w głównych zarysach stwierdzają słuszność stanowiska rządu polskiego.

Komitet podkreślił, że do szkół mniejszościowych nie powinny uczęszczać dzieci, mówiące tylko po polsku.

Proponowano ustalenie sposobu kontroli, która należeć będzie do przewodniczącego komisji mięszanej, temy zaś dodany będzie do pomocy rzeczoznawca w dziedzinie pedagogji, obywatel szwajcarski, mianowany przez Radę Ligi, lub też przez komitet.

Orzeczenie w wypadkach wątpliwych może mieć miejsce według projektu komitetu, tylko na skutek odwołania się polskich władz miejscowych.

Przyjęcie polskiego projektu w sprawach szkolnictwa na Górnym Śląsku.

GENEWA, 12-III. (Pat). Sprawa szkolna została dzisiaj na posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozstrzygnięta.

Teza polska, że dzieci, co do których przy zapisie do szkoły zgłoszono język polski jako ojczysty nie mogą być przyjęte do szkoły niemieckiej, została bez zastrzeżeń zatwierdzona.

Co do innych kategoryj dzieci, Rada Ligi Narodów postanowiła, ażeby na życzenie polskich władz szkolnych dzieci te podlegały egzaminowi z języka niemieckiego przez neutralnego rzeczoznawcę w celu stwierdzenia, czy będą one w stanie rozumieć naukę niemiecką.

Przy wyniku ujemnym będą one przekazywane do szkół polskich. Stan dotychczasowy w szkołach pozostanie bez zmiany do początku nowego roku szkolnego.

P. August Zaleski.



Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej przeprowadził w Genewie szereg ważnych rozmów w sprawach gospodarczych i politycznych z dr. Stresemanem, poczem wyjechał do Paryża. Do Warszawy powróci we wtorek.

Stosunek Polski do Sowietów.

BERLIN, 12-III. (Pat). W rozmowie z korespondentem genewskim „Taegliche Rundschau" min. Zaleski w następujący sposób określił stosunek Polski do sąsiadów: „Rozwój pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami przyświeca nam, jak gwiazda przewodnia w naszej polityce i dlatego jest naszem życzeniem, ażeby stosunki gospodarcze z naszymi sąsiadami, również z Niemcami, stały się ożywione i nie ulegały zakłóceniu. Niemcy są w tem napewno także zainteresowani. Dlaczegobyśmy więc nie mogli porozumieć się między sobą, nawet w tym wypadku, gdy chwilowo stosunki te zostały zakłócone" Na tem tle nastąpiło ostatnie spotkanie między p. ministrem Zaleskim a Stresemannem.

Na zapytanie korespondenta o obecne stosunki Polski do Sowietów w związku z pogłoskami o rzekomych zabiegach ze strony Anglji celem pozyskania Polski do polityki antyrosyjskiej, p. minister oświadczył, że Anglja nigdy żadnych podobnych kroków nie przedsiębrała, rządowi angielskiemu jest bowiem dobrze wiadomem, iż życzeniem naszem jest zachowanie pokoju z Rosją.

Na zapytanie o stosunki polsko-litewskie p. minister Zaleski odpowiedział: „Czy można to wogóle nazwać stosunkami? W ostatnich czasach powstały jakie takie zaczątki tych stosunków. Stwierdzam to z zadowoleniem. Nastąpiła wymiana więźniów politycznych. Niedawno delegacja litewska przybyła na pogrzeb jednego z patrjotów litewskich do Wilna. Gościna, której udzielono tej delegacji w żadnym kierunku nie doznała zakłócenia. Być może, że te zaczątki staną się punktem wyjścia do nowego ukształtowania się stosunków między obu sąsiadami".

4 miljony złotych na pomoc siewną.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Informujemy się, iż rząd przeznaczył obecnie na pomoc siewną dla drobnego rolnictwa 4 miljony złotych. Kwota ta dzielona będzie przez spółdzielnie i kasy gminne.

Od jesieni roku zeszłego do chwili obecnej przeznaczono dla drobnego rolnictwa 31 milj. zł.

Kupujcie „Kurjer Wileński".

Sprawa zmian ordynacji wyborczej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Po secesji lewicowej w sejmowej komisji konstytucyjnej z powodu wniesionego projektu pos. Głąbińskiego o zmianach ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych, zebrała się wczoraj w południe podkomisja złożona z posłów Głąbińskiego (ZLN), Dubanowicza (CHN), Bryły (CHD) i Kiernika (PPS) celem ustalenia brzmienia jednej z części art. 1, która mówi o wprowadzeniu 2 grup wyborczych w województwach kresowych. Co do tego bowiem nawet w łonie zbliżonej do prawicy i centrum komisji nie panuje zgoda.

P. marszałek Sejmu rozpoczął wczoraj rozmowy z przedstawicielami klubów sejmowych, mające na celu zbliżenie rozbieżnych stanowisk w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Przed południem p. marszałek konferował z pos. Głąbińskim (ZLN) i Popielem (prawica NPR), poczem odbył krótką konferencję z pos. Niedziałkowskim (PPS).

Rozmowy swe marszałek kontynuował po południu, a w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek ma się porozumieć z przedstawicielami lewicy i mniejszości.

Koła parlamentarno - polityczne nie przywiązują większej wagi do tych konferencyj, wyrażając przekonanie, że na tle projektu pos. Głąbińskiego nie może dojść do porozumienia między prawicą a lewicą.

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przybyli do Łodzi przedstawiciele M-stwa Pracy pp. Klott i Ulanowski.

Po odbyciu konferencji z woj. Jaszczołtem rozpoczęła się następnie w gmachu województwa pod przewodnictwem w.-wojewody Lewickiego konferencja przedstawicieli rządu z reprezentantami przemysłowców. W imieniu przemysłu dr. Barciński bronił raz jeszcze stanowiska przemysłowców, stwierdzając, że pewna podwyżka może być udzielona tylko tym robotnikom, którzy zarabiają mniej, niż 5 złot. dziennie.

Pp. Klott i Ulanowski w długich przemówieniach usiłowali wpłynąć na przemysłowców, wskazując im ciężkie położenie robotników, oraz możliwość przeprowadzenia w fabrykach oszczędności nie drogą obcinania zarobków robotniczych, lecz przez zaprowadzenie nowoczesnych urządzeń technicznych.

Wobec stwierdzenia całkowitej nieustępliwości przemysłowców, konferencja po 3-godzinnych obradach została przerwana i delegaci rządu powrócili do stolicy, uznając w tych warunkach swą interwencję za bezcelową.

Konferencja w sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się onegdaj konferencja poświęcona sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa. W konferencji wzięli udział członkowie prezydjum odnośnego komitetu. Postanowienia konferencji idą w tym kierunku, aby zwłoki wielkiego poety pochowano na wzgórzu Wawelskiem w specjalnie zbudowanem mauzoleum.

Walka z gruźlicą w Wilnie.

Walka z gruźlicą w Wilnie, coraz bardziej przyjmuje charakter zbiorowej akcji społecznej. Wyrazem tej akcji ma być dzisiejsze zebranie w sali Śniadeckich U. S. B., na którem wystąpią z odpowiedniemi prelekcjami prof. *Stanisław Władyczko*, prezes Przychodni Przeciwgruźliczej w Wilnie, kierownik tejże przychodni *dr. Borowski*, lekarz naczelny szkół powszechnych m. Wilna, *dr. Brokowski*, oraz kierownik akcji przeciwgruźliczej na terenie Kasy Chorych, *dr. Szukiewicz.*

Przywiązując do dzisiejszego zebrania wielką wagę, nawiązaliśmy kontakt z wyżej wymienionymi lekarzami, w wyniku czego dzielimy się z naszymi czytelnikami powyższemi wywodami na temat walki z gruźlicą.

Wywody prof. d-ra S. Władyczki.

— Należy omówić sprawę zdrowia publicznego w Wilnie i w Wileńszczyźnie—mówi prof. Władyczko—w ścisłym związku z tą sprawą na całym terenie Rzeczypospolitej, bowiem pamiętać trzeba, że od stanu zdrowia publicznego wogóle, zależy ilość chorych—gruźlicznych.

Osobiście stoję na tem stanowisku, że nie można ograniczać się tylko do wydawania lekarstw i leczenia chorych. Należy dbać, aby w przyszłości było jaknajmniej chorych i dlatego też wprowadzenie w życie zasad t. zw. *projiliktyki komunalnej* musi stać się palącą koniecznością. Myślę o konieczności rozbudowy miast i higjenie wsi—na tle reformy chaty wieśniaczej, dalej o urządzeniu parków publicznych, ogródków dla dzieci, zorganizowaniu akcji dożywiania dorastającej młodzieży, szerokiej organizacji higjenicznej kuchni, o nauczaniu ludności roboczej i wieśniaczej, higjenicznego gotowania i spożywania strawy, o obowiązkowej organizacji tanich pralni dla warstw najbiedniejszych, wreszcie o uregulowaniu kwestji wody.

— *Jak się przedstawia stan zdrowotności publicznej?*

Temat jest to obszerny. Jeśli chodzi o gruźlicę, to nie znajdzie się tam prawie ani jednej chaty, w której nie byłoby chorych.

Przyczyny?

Woda rzek i stawów, studnie źle utrzymane, dalej brak należytej organizacji służby zdrowia i przemilczenie tych palących spraw w najwyższych instytucjach państwowych, brak odpowiednich ustaw sanitarnych.

Jeśli więc do jakiegokolwiek innego miasta — mówi prof. Władyczko — to tymbardziej do Wilna winna być zastosowana zasada profilikiyki komunalnej (kanalizacja, wodociągi, uruchomienie szpitali, przychodni i t. d.).

Muszę i w tym wywiadzie powtórzyć swe stałe twierdzenia, oparte na posiadanych danych, że Wilno w porównaniu z innymi miastami o tej samej liczbie ludności, stoi na ostatniem miejscu, co do wydatków na jednostkę ludności: w r. 1924 Wilno wydało mniej niż 1/3 tego co wydaje Kraków i Poznań.

Rozmowa z d-rem S. Brokowskim.

— *Jak się przedstawia sprawa zwalczania gruźlicy wśród dziatwy szkół powszechnych w Wilnie.*

— Racjonalne zwalczanie gruźlicy na jakimkolwiek bądź terenie musi być rozpoczęte od rejestracji zachorowań. Dotąd w całej Polsce nie przeprowadza się dokładnie statystyki śmiertelności oraz zachorowań od gruźlicy. Szkoły powszechne jako masy zamknięte nadają się do takiej rejestracji. W b. r. szkolnym pracę tę dokonywują lekarze szkolni, według jednego opracowanego schematu. Należy się spodziewać, że opracowanie tego materjału da bardziej dokładne pojęcia o szerzeniu się gruźlicy wśród młodzieży szkół powszechnych.

Dane, któremi teraz rozporządzam wykazują 10% chorych na gruźlicę płuc na ogólną liczbę 10000 dzieci oraz ponad 60% zmian gruczołowych, t. zw. zołzów. Dane tę i bezpośrednia obserwacja, aż nadto dają powód do alarmowania społeczeństwa przed grozą szerzącej się klęski, niszczącej życie i zdrowie młodego pokolenia.

Środki konkretne...

Do środków konkretnych, któreby dałyby się zastosować w walce z gruźlicą na terenie szkoły powszechnej należą:

1) Podniesienie stanu zdrowotnego lokali szkolnych, oraz przyuczenia mas dziecięcych do czystości osobistej.

2) Akcja dożywiania pod postacią wydawania świadczeń w szkołach, co można powiedzieć bez przesady uratowało zdrowie zgórą 1000 dzieci.

3) Akcja wysyłania dziatwy na kolonje i półkolonje.

Istniejące wprawdzie schronisko i szpital dziecięcy w 1/100 części nieodpowiadają ze względu na znikomą liczbę miejsc potrzebom izolacji i leczenia. W takich więc warunkach walka z gruźlicą nie daje wymaganych, dodatnich wyników.

Rozmowa z d-rem W. Szukiewiczem.

Rozmowę z kierownikiem akcji przeciwgruźliczej wśród niemowląt w Wilnie, D-rem Szukiewiczem zmuszeni jesteśmy z braku miejsca streścić do minimum.

Najważniejszą rzeczą w walce z gruźlicą, mówi nam nasz rozmówca, jest *akcja zapobiegania chorobie*, od pierwszych chwil życia każdego niemowlęcia.

Akcja ta w Wilnie wiele jeszcze pozostawia do życzenia, wobec obojętnego traktowania spraw zdrowia publicznego przez władze miejskie, których to opiece sprawy te zasadniczo podlegać winny.

Akcja opieki nad niemowlęciem w Wilnie obejmuje zaledwie 2000 dzieci i odbywa się na terenie 9 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, wówczas, gdy opiekę tę należałoby niezwłocznie rozciągnąć przynajmniej jeszcze na 8000 dzieci i odbywać się winna na terenie 30 stacyj.

B. W. I.

Zakończenie Sesji Rady Ligi Narodów.

Kompromis w sprawie Zagłębia Saary.

GENEWA. 12. III. (Pat). Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę Zagłębia Saary. Przewodniczący komisji rządzącej Zagłębia zwrócił się do Rady o zatwierdzenie jego propozycji. Streseman zwalczał ze stanowiska prawnego pogląd, że obecność wojsk francuskich na terytorjum Saary jest rzeczą legalną i twierdził, że utrzymanie specjalnych oddziałów dla linji kolejowych tego terytorjum nie jest przewidziane w traktacie wersalskim.

W dalszym ciągu Streseman przedłożył propozycje, które nazwał swojemi propozycjami osobistemi, natychmiastowego ustalenia daty ewakuacji wojsk francuskich z Zagłębia Saary i utrzymania w granicach racjonalnych stanu liczebnego nowej straży ochronnej, któraby miała charakter miedzynarodowy.

Briand w odpowiedzi swej odrzucił tezę Stresemana, stając ściśle na gruncie traktatu wersalskiego i obowiązków, jakie ciążą na Lidze Narodów w stosunku do Zagłębia Saary.

Rada Ligi przyjęła jednomyślnie propozycje komisji rządzącej w Zagłębiu Saary.

Minister Stresemann zaakceptował kompromis, zaproponowany przez rzeczoną komisję. Rada Ligi postanowiła przyjąć raport Scialoi, do którego dodana będzie deklaracja zawierająca postanowienie, że ewakuacja wojsk okupacyjnych Zagłębia Saary i wprowadzenie w życie nowego systemu ochrony na tamtejszem terytorjum nastąpi w ciągu trzech miesięcy. Nowe wojska ochronne, których stan liczebny nie będzie przekraczał 800 ludzi, będą mogły być użyte w wypadkach wyjątkowej wagi.

Pod koniec posiedzenia Rady Ligi stwierdzono zawarcie układów w sprawie Zagłębia Saary. Briand wniósł o odroczenie terminu złożenia przez Francję statutu organicnego dla Syrji, który będzie mógł być przedłożony w najkrótszym czasie.

Rada Ligi wybrała powtórnie wszystkich członków komisji rządzącej Zagłębia Saary, poczem przewodniczący minister Sjresemann zamknął 44 sesję Rady Ligi Narodów.

Minister Staniewicz w Wiedniu.

WIEDEŃ. 10 III. (Pat). Austrjacko-polska izba handlowa w Wiedniu zorganizowała dzisiaj w wielkiej sali Izby uroczyste zebranie, na które przybył kanclerz Seipel, członkowie rządu austrjackiego, poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Bader wraz z personalem poselstwa, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, delegacja rządu polskiego z ministrem Staniewiczem na czele i przedstawiciele austrjackich i polskich sfer gospodarczych. Powitalne przemówienie wygłosił kanclerz Seipel, poruszając również sprawy gospodarcze i handlowe polsko-austrjackie, przemawiał następnie pos. Bader, który odczytał depeszę ministra Zaleskiego, nadesłaną z okazji urządzenia wystawy. Przemawiał potem minister Reform Rolnych Staniewicz. Wieczorem pos. Bader wydał na cześć delegatów polskich raut, na który przybył również prezydent republiki austrjackiej Heinisch.

Sesja Rady Ligi Narodów w Genewie.



Min. Spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej p. Streseman udaje się samochodem na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Z uroczystości pogrzebowych cesarza Japonji.



Ilustracja nasza przedstawia grupę fanatycznych członków sekty Shinto, którzy w pobliżu cesarskiego pałacu odprawiają modły pogrzebowe.

Dr. Prądzyński o rokowaniach polsko-niemieckich.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński w rozmowie z współpracownikiem jednej z paryskich agencyj oświadczył w sprawie możliwości nawiązania przerwanych rokowań handlowych z Niemcami, co następuje:

„Polska chętnie przystąpi do rokowań, chociaż nie do niej należy inicjatywa ich wznowienia. W każdym razie uważa ona za warunki zasadnicze układu handlowego: 1) wzajemność ustępstw i ich rzeczywista, nie fikcyjna równowartość; 2) usunięcie szkodliwych czynników politycznych, zapewniających jednej z stron wyraźną przewagę i uprzewilejowane stanowisko. Jeżeli Niemcy uznają bez zastrzeżeń te dwa zasadnicze warunki, rokowania zostaną niewątpliwie uwieńczone pomyślnym wynikiem".

Tomasz Mann w Warszawie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o g. 10 rano przybył do Warszawy najznakomitszy pisarz współczesnych Niemiec, Tomasz Mann. Na dworcu powitała gościa delegacja Polskiego Klubu Literackiego, na którego zaproszenie p. Mann przybył do Polski—oraz reprezentanci M-stwa Spraw Zagran. i przedstawiciel poselstwa niemieckiego.

P. Mann zostaje w Warszawie do 15 b. mies., poczem drogą na Gdańsk wraca do Niemiec.

Pożyczka dla drobnych rolników.

Istniejąca przy prezesie Rady Ministrów rolnicza komisja opinjodawcza wystąpiła z wnioskiem w sprawie rządowej pomocy dla drobnych rolników w formie pożyczek krótkoterminowych.

Żądanie to komisja motywuje tem, iż drobni rolnicy, pozbawieni zdrowego kredytu, muszą z konieczności uciekać się do lichwiarzy i ponoszą wszystkie złe skutki lichwy.

Powrót Birka.

TALLIN, 11.III (tel. wł.) Były poseł estoński w Moskwie Birk, który w roku ubiegłym opuścił bez zezwolenia swoją placówkę i wstąpił na służbę Sowietów, ogłaszając jednocześnie w „Izwiestjach" szereg obrażających artykułów przeciwko rządowi estońskiemu, powrócił dziś dobrowolnie z Rosji w towarzystwie radcy legacyjnego poselstwa estońskiego w Moskwie. Po przybyciu na terytorjum estońskie w pobliżu Narwy Birk został aresztowany przez władze. Jak się okazuje, w dniu 4 b. m. Birk przybył w stanie wielkiego podniecenia do poselstwa norweskiego w Moskwie, prosząc o udzielenie mu azylu, gdyż ścigają go agenci czerezwyczajki. Stamtąd Birk napisał do poselstwa estońskiego, prosząc o ochronę, lecz władze sowieckie nie sprzeciwiły się bynajmniej jego wyjazdowi.

W Tallinie wiadomość o aresztowaniu na granicy posła Birka wywołała wielkie wrażenie.

Aresztowany Birk w pierwszych zeznaniach twierdził, że udało mu się uciec pomimo czujności agentów GPU. Jest jednak pewnem, że Narkomindieł nie stawiał żadnych przeszkód wyjazdowi, czego dowodem jest, iż uzyskał on wizę dyplomatyczną. Część prasy wyraża obawę, że przyjazd Birka jest manewrem Sowietów. Birk po ujawnieniu jego stosunków z władzami sowieckiemi przebywał przez czas dłuższy w Rosji sowieckiej jako mąż zaufania Narkomindiełu.

ST. ROMAN LEWANDOWSKI.

Słów kilkoro o konkursach.

(Na marginesie pomn. Mickiewicza w Wilnie).

„Kurjer Wileński" otwarł swoje szpalty na wyrażenie różnych poglądów w sprawie konkursu. Ośmielam się je w części zużytkować na moje uwagi.

W ostatnich numerach warszawskiego „Świata", widziałem podany wizerunek marmurowego pomnika dłuta włoskiego rzeźbiarza Aleksandra Leporet'a, który jakiś polski mecenas sztuki sprowadził sobie z Medjolanu i ustawił na cmentarzu na Powązkach. Prawie równocześnie przyniósł „Kurjer Wileński" feljeton p. t. „Czarna Kawa", w którym wiele ciekawych choć brutalnych prawd rzucono pod adresem bądź to pewnych osób, bądź też całego społeczeństwa. I notatka w „Świecie" i „Czarna kawa" wileńska znalazły echo — w większej części przeciwne w kilku burżujnych pismach galicyjskich. Dla mnie były one dowodem, że nareszcie zaczyna „coś tam piszczeć w trawie" w sprawach artystycznych, a przedewszystkiem w sprawach polskiego rzeźbiarstwa.

Wypowiedziane za i przeciw słowa po konkursie na pomnik Mickiewicza w Wilnie mają równomierne znaczenie i słuszność. Już chociażby samo tylko poruszenie nietylko wśród publiczności, ale i wśród ludzi fachowych, malarzów i rzeźbiarzów, literatów i znawców sztuki, warte jest 24.000 złotych wydanych na ten konkurs. Żałuję jednak bardzo, że pieniądz ten zmniejszył fundusz budowy pomnika nie decydując o jego wykonaniu, że wywołał niesmak osobistych porachunków i przeciągnął czas zbudowania samego pomnika. Dlaczego? Wszak temu winni nie artyści i nie artysta odznaczony pierwszą nagrodą. Mówię wyraźnie „pierwszą", bo druga i trzecia to śmiesznie dyletanckie tak względem treści jak i wykonania kukiełki. Sędziowie wybrani przez komitet byli bezwarunkowo wszyscy uczciwi, ale w ich składzie znajdowali się artyści modernizujący po galicyjsku, nie biorący na serjo wymagań polskiej sztuki, która jest tu i owdzie więcej lub mniej chorobliwa. Niektórzy sędziowie artyści chcą być jako wykonawcy koniecznie hipermodernistami, — a a nie mając zdolności do pracy technicznej w tym kierunku, starają się popieraniem sztuki postępowej, sztuki nad poziomy wybiegającej, — swoją terorystyczną gawędą przegadać innych tak zwanych zacofańców. Z chwilą zaproszenia na sędziów wybierają z nadesłanych projektów takie, któreby z ich palców stanowczo nie wyszły. Takich sędziów znam doskonale z robót i ich uwag o sztuce. Że pierwsza nagroda wileńskiego konkursu znalazła większość głosów, to w mojem przekonaniu jest dobre. Ten projekt ma myśl, ma uczucie, ma dążenie do czegoś więcej, niż ulepienie lalki z gliny. Następne dwie nagrody są tylko naturalnem następstwem głosowania za pierwszą. W terorystycznej chęci przegadania i wmówienia swoich teoryj modernistycznych w kolegów — sędziów zagalapowano się i nagrodzono w następnych nie myśl współczesną, nie duszę tworzącego artysty, ale dziecinne zabawki, które dlatego są gorsze od prawdziwych, że nie posiadają uczciwej prostoty! Mówię tu o nagrodach drugiej i trzeciej.

Umyślnie nie wymieniam nazwisk wyróżnionych rzeźbiarzów. Nie mają one znaczenia w samej treści konkursów, gdzie tylko myśl i dusza chwycona w plastyczną formę stanowią tło i wyraz samego dzieła. Ile dzieł światowej wartości artystycznej nie ma nazwiska wykonawcy? A przecież kształciła tu się na nich i cała dzisiejsza generacja wmawiająca w siebie, że tworzy nową epokę sztuki! Nie! nie było ani starej, ani nie tworzymy nowej sztuki. To błędne koło trzeba raz już rozerwać i przyjść do przekonania, że nie naśladownictwo poprzedniego prymitywu, ale wyczucie dzisiejszego zwrotu ku narodowej duszy artysty, do prymitywnego wyrzynania lalek kozikiem chłopaków wiejskich i zwrot do malowanych bohomazów na szkle i świetnych w rysunku i barwach skrzyń chłopskich, da naszym artystom pochop do stworzenia na tem tle sztuki wyższej. Kultura, a cywilizacja nie jest jedno i to samo. Artyści nie rodzą się na kamieniu mimo tylu akademij rządowych i prywatnych. Przeciwnie, im więcej szkół, tem mniej prawdziwych artystów, tem większy szablon, tem mniej swojskich, narodowych cech, będących prawdziwym kolorytem w sztuce. Jeżeli przyjrzymy się tym setkom banalnych obrazów wystawianych co miesiąc w Towarzystwie Sztuk Pięknych, to prawdziwie podziwiać trzeba te fabryki, wydające tylu ludzi, zabawiających się malowaniem i chcących na gwałt wystawiać i sprzedawać swoje twory bezduszne! Nawiasem zaznaczam, że mechaniczne tworzenie wystaw, nowych co miesiąc—jest brutalnem wyzyskiwaniem artystów, a przedewszystkiem fabryką dyletantów, albo, w najlepszym razie — amatorów. Co miesiąc—nowy obraz; — z rzeźbą idzie sprawa trochę wolniej. Co miesiąc czytamy: „w piątek wystawa zamknięta, w sobotę otwieramy nową". A więc *w jednym dniu* usuwa się ze ścian miesięczne obrazy i w jednym dniu zawiesza się nowe! Uważam to za pewnego rodzaju obłęd nowości, szkodzący ogromnie samej sztuce i jej dzielności artystycznej, a nieprzynoszący żadnej materjalnej korzyści artyście niejako zmuszonemu przez dyrekcję Zachęty Sztuk Pięknych do tworzenia kiczów zwanych w artystycznej kolonji—miesięcznikami.

Czy myślano kiedy w Polsce o takim nawale artystów? O takiej liczbie konkursów pomnikowych? I tutaj oto poruszam sprawę palącą, bo niszczącą materjalnie rzeźbiarzów. O ile konkurs malarski nie potrzebuje ani wielkiej — stostosunkowo—energji pracy fizycznej i nie pociąga za sobą materjalnego poświęcenia—w stosunku do wydanego szkicu, to każdy konkurs architektoniczny i rzeźbiarski zabija na długie miesiące energję i sposobność do nowej pracy w tych właśnie artystach. Zróbmy mały rachunek na marginesie konkursu pomnikowego w Wilnie. Fachowo, doskonale wiem ile czasu potrzeba na wykonanie projektu odznaczonego np. pierwszą nagrodą. Pomysł, przetrawienie tego pomysłu, rzucenie go w formę z gliny, przeróbki, porzucenie pierwszej myśli, zdobycie nowej myśli i wreszcie ostateczna decyzja wymaga co najmniej od trzech do pięciu miesięcy. Myślę tu o projekcie artystycznie przemyślanym i technicznie wykonanym. Kicze nawet genjalne odrzucam z mego rachunku. Ile potrzebuje najbiedniej żyjący rzeźbiarz na miesiąc? Przyjmuję cyfrę 300 złotych wraz z pracownią. Odlanie projektu w gipsie, czy osobiście czy przez zapłaconego gisera oceniam na 150 złotych. Paka i opakowanie 50 złotych. Razem wynosi to:

5 miesięcy życia z komornem a 300 zł. = 1.500 zł.

Odlanie projektu w gipsie 150 złotych.

Paka i opakowanie 50 zł.

Razem 1.700 zł.

Różne wydatki nadzwyczajne 300 zł.

Przeciętny koszt jednego projektu wyniesie: 2000 zł.

Nadesłanych projektów na konkurs wileński było 72, czyli *72 razy 2000* równa się kwocie *144.000 złotych*. Taką kwotę wydarto polskim rzeźbiarzom, artystom, żyjącym w większej części z dnia na dzień bez żadnej prawie pomocy ze strony społeczeństwa i departamentu kultury i sztuki. Na przynętę dano im możliwość uzyskania 10, 8, lub sześciu tysięcy złotych nagrody. Razem kwotę 24000 zł. Trzech artystów zostało materjalnie jako tako zaspokojonych. Jako dodatek wypisano im kilkanaście feljetonów dziennikarskich, w których mniej lub więcej przyjemnie, albo brutalnie rozpruto im całą duszę. A reszta konkurentów? Wybaczcie za te słowa: musiała w „poriadkie retirowat" i lizać przez długie miesiące rany swoje, zadane przez wydatek dwóch tysięcy złotych na fantastyczne wycieczki po złote runo i olimpijskie bobkowe liście!.. Wydali pracę i grosz wdowi—i ze wstydem milczą.

Ponieważ równocześnie ogłoszono konkurs na pomnik Słowackiego w Lwowie i Kościuszki w Warszawie i Lidzie, ponieważ do

Życie gospodarcze.

P. Prądzyński o zatargu celnym polsko-niemieckim.

Pod tytułem „Wojna celna gospodarcza nieuzasadniona" „Agence Ecenomique et Financiere" zamieszcza wywiad z p. Witoldem Prądzyńskim, pełnomocnikiem polskim do rokowań polsko-niemieckich, omawiający całokształt spraw, związanych z uregulowaniem stosunków handlowych z Niemcami oraz z zerwaniem rokowań berlińskich.

P. Prądzyński stwierdza na wstępie, że tymczasowy okres wolnego obrotu towarowego pomiędzy obu krajami, między 10 stycznia 1925 roku (data wygaśnięcia jednostronnego uprzywilejowania na korzyść Polski), a 15 czerwca tegoż roku (początek wojny celnej) spowodował zarówno ożywienie polskiego wywozu do Niemiec, jak przywozu niemieckiego do Polski, co wskazuje na to, że porozumienie ostateczne nie byłoby trudne do osiągnięcia, gdyby Niemcy stanęły na gruncie ściśle ekonomicznym; tymczasem użyły one rokowań handlowych, jako narzędzia presji politycznej.

Żądanie zredukowania kontyngentu impertu węgla górnośląskiego z 500 na 100 tysięcy ton, stwierdza p. Prądzyński, nie da się uzasadnić motywami gospodarczemi. Wszak w roku 1922, w okresie zawierania konwencji Genewskiej, Niemcy sami domagali się przyznania im tego kontyngentu. Z drugiej strony przywóz węgla angielskiego o wiele mniej wartościowego dla Niemiec od węgla polskiego został określony w cyfrach przewyższających wysokość importu faktycznego.

Niewątpliwie wojna celna została Polsce narzucona. Niemcy nie przywidzieli jednak zupełnie, że przyczyni się ona do uniezależnienia ekomji polskiej, że zapewni jej nowe rynki zbytu i nowe drogi handlowe, że wreszcie wytworzy atmosferę psychologiczną, korzystną dla ograniczeń importowych i dla uzdrowienia naszego bilansu handlowego, który stał się czynnym (wrzesień 1925) w trzy miesiące zaledwie po rozpoczęciu wojny celnej. Przy tej okazji p. Prądzyński sprostował błędne mniemanie, jakoby strajk angielski przyczynił się głównie do wzmożenia eksportu węgla polskiego, stwierdzając, że już w pierwszem półroczą 1926 r. wywóz ten osiągnął poziom z pierwszego półroczu 1925. Oczywiście korzyści, które zapewnia Polsce wojna celna są mniejsze od tych, które mogłoby osiągnąć oba kraje, zawierając układ handlowy. W każdym razie Polska nie jest do zawarcia takiego układu zmuszona.

Co się tyczy interesu Niemiec w uregulowaniu stosunków gospodarczych z Polską, to jest on uznany nawet przez najpoważniejsze organy niemieckie (Frankfurter Zeitung). Wojna celna pozbawiła pracy 140 000 robotn. niem., obarczając skarb Rzeszy wydatkiem 70 miljonów na subsydja dla bezrobotnych. Sprawa ta nie powinna być obojętną dla kapitalistów zagranicznych, którzy tak poważne sumy umieścili w przemyśle niemieckim oraz dla państw zainteresowanych w prawidłowem wykonaniu planu Dawes'a. Pozatem sytuacja gospodarcza całego niemieckiego Górnego Śląska jest ściśle uzależniona od stosunków handlowych z Polską.

Nie sprawy gospodarcze, zaznacza z naciskiem p. Prądzyński były bezpośrednim powodem zerwania rokowań. Pomimo niepomiernych żądań ze strony niemieckiej w dziedzinie celnej (prócz redukcji o 1/5 kontyngentu importowego dla węgla) domagali się Niemcy zniżek na przeszło 600 pozycyj celnych) osiągnięto porozumienie w szeregu kwestyj spornych. Sprawa wydaleń i łączna z nią sprawa osiedlenia posłużyła za protekst do zerwania rokowań przez Niemcy, które żądały ni mniej ni więcej, jak wyodrębnienia przepisów, regulujących pobyt i warunki osiedlenia Niemców w Polsce z naszego ustawodawstwa wewnętrznego. Żądanie takie jest tembardziej nie do przyjęcia, że było podyktowane wyraźnem dążeniem do opanowania polskiego życia gospodarczego, a pośrednio do ugruntowania wpływów politycznych,

Polska, kończy p. Prądzyński, chętnie przystąpi do rokowań, choć właściwie nie do niej należy inicjatywa ich wznawiania. W każdym razie uważa ona za warunek zasadniczy układu handlowego: 1. wzajemność ustępstw i ich rzeczywista a nie fikcyjną równowartość, 2. usunięcie wszelkich czynników politycznych zapewniających jednej ze stron wyraźną przewagę i uprzywilejowane stanowisko. Jeżeli Niemcy uznają bez zastrzeżeń te dwa zasadnicze warunki, rokowania zostaną niewątpliwie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Giełda Wileńska w dniu 12. III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,95	8,94	—
Ruble złote	4,78	4,76	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	46,00	44,00	—

Giełda Warszawska w dniu 12-III. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż	kupno	
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,53	43,64	43,42
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,12	35,10	35,19
Praga	26,57	26,63	26,51
Genewa	172,56	172,99	172,13

Wśród pism.

Jedenasty zeszyt „Świata".

Jedenasty, bieżący zeszyt, znanego popularnego tygodnika „Swiat" zawiera interesujące artykuły oraz ilustracje z życia naszej robotniczej emigracji we Francji. Kornel M kuszyński ogłosił nieznany „list panny Barbary Ząbek do p. Walentego, który teraz jest na robotach u Francuzów, a ma się żenić". Poza tym materjałem „Świat" zamieścił wiele artykułów, ilustracyj, feljetonów, obrazujących życie nasze i zagraniczne. W dziale beletrystycznym „Swiat" drukuje opowiadanie J. Reiidzyńskiego p. t. „Ostatnia rola Rolicza" oraz sensacyjną powieść J. Kessela i H. Izwolskiego p. t. „Slepota władców".

„Dzień propagandy" Związku Strzeleckiego.



Przemarsz oddziałów „Strzelca" przez ulicę Mickiewicza w dniu św. Kazimierza.

KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W sobotę 19 b. m., jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Związek Strzelecki organizuje o godz. 10 m. 30 wieczorem raut w salonach Domu Oficera Polskiego. Przygotowania są w pełnym biegu. Na program złożą się niezmiernie ciekawe i urozmaicone produkcje artystyczne. Grono osób czuwa nad udekorowaniem sali i przystosowaniem lokalu do miłego spędzenia czasu w dniu Imienin Marszałka. Kto pamięta bal „Białej Chryzantemy", ten naprawdę najpiękniejszy bal karnawału, niema wątpliwości, że organizatorzy rautu zgotują mu naprawdę piękny wieczór.

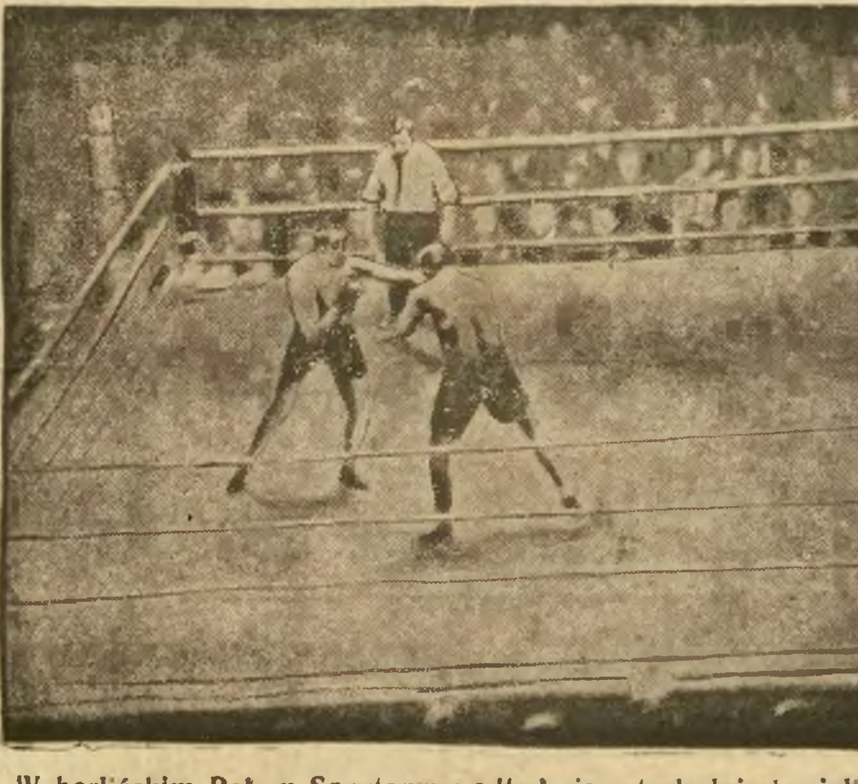
Bilety rozesłane zostaną pocztą. W jednym z najbliższych numerów wskażemy, gdzie i kiedy należy się zwracać po zaproszenia w razie ich nieotrzymania. Wstęp tylko za zaproszeniami.

* * *

W niedzielę dn. 20 b. m. odbędzie się ku czci Marszałka Piłsudskiego Wielka Akademja Ludowa w sali Miejskiej. Czynione są starania w celu pozyskania najlepszych mówców wileńskich, którzy wystąpią z przemówieniami dotyczącemi osoby Naczelnego Wodza. Dział koncertowy wypełni program, charakterem swym ściśle odpowiadający tej uroczystości. Wystąpi orkiestra 6 p. p. Leg., która między innemi odegra słynny polonez A-dur Szopena. Szereg pieśni odśpiewa chór oficerski 6 p. p. Leg. Artysta teatru „Reduta" p. Vorbrodt wypowie kilka mało znanych wierszy, związanych z osobą Pierwszego Marszałka Polski.

Początek punktualnie o godz. 12 min. 30 w południe. Koniec najpóźniej o godz. 2 min. 30. Wstęp wolny.

Międzynarodowy turniej bokserski.



W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy turniej bokserski, w którym pomiędzy innemi znany angielski champion ciężkiej wagi Phil Scott odniósł, ku wielkiemu rozczarowaniu Niemców, wielkie zwycięstwo nad niemieckim bokserem Dienerem.
Nasza ilustracja przedstawia jeden z charakterystycznych momentów tego meczu.

KRONIKA.

Niedziela **13** marca

Dziś: Krystyny P. M.
Jutro: Matyldy Kr. Wd.
Wschód słońca—g. 5 m. 57
Zachód „ g. 17 m. 35

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** We wtorek 15 go b. m. o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa rozrachunku za lokal szkolny w domu św. Antoniego na Antokolu.

2) Sprawa przeniesienia kredytów z jednych §§ budżetu na pierwszy kwartał 1927 roku do drugich.

3) Sprawa kredytów na akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych w m. kwietniu r. b.

4) Sprawa przyznania niektórym pracownikom miejskim dodatku personalnego.

5) Sprawa przyjęcia od Róży Zosimowskiej litstów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, jako da na rzecz pogotowia ratunkowego.

6) Sprawa 10 proc. dodatku dla pracowników kontraktowych.

7) Sprawy bieżące. (s).

— **Pożyczka na zatrudnienie bezrobotnych.** Ministerstwo Robót Publicznych przekazało Magistratowi m. Wilna 110.000 zł. tytułem pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych na robotach miejskich.

— **Posiedzenie Komisji Ogrodowej.** W poniedziałek 14-go marca b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie komisji ogrodowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa odmładzania drzew na ulicach miast.

2) Sprawa wydzierżawienia placu tenisowego w ogrodzie Bernardyńskim.

3) Sprawa uporządkowania ogrodów i parków miejskich. (s).

— **Kuchnia dla bezrobotnych.** Dnia 15-ego b. m. Magistrat ma uruchomić kuchnię Nr. 3 w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej w nowo odrestaurowanym lokalu.

W kuchni tej wydawane będą obiady takie jak i w kuchni Nr. 1 (zupa i chleb) po dopłacie o groszy będzie można otrzymać obiad z dwóch dań, zależeć jednak to będzie od ilości osób, które takie obiady zechcą otrzymywać.

Kuchnia ta przeznaczona jest wyłącznie dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Otwarcie jej uskutecznione jednak być może tylko w tym wypadku, o ile zgłosi się do nowej kuchni nie mniej 50 osób.

Jak wiadomo, dotychczas pracownicy umysłowi korzystali z obiadów w kuchni związku pracowników biurowych i handlowych przy ul. Ofiarnej Nr. 4.

— **Ile osób uczęszcza do kinematografu miejskiego.** Kinematograf miejski dzięki wyjątkowo dostępnym cenom cieszy się ogromnem powodzeniem. To też nie od rzeczy byłoby podać kilka cyfr, ilustrujących ilość uczęszczających tam osób.

Jak wynika ze sprawozdania za ostatnie dwa miesiące — kasa kinematografu w miesiącu styczniu sprzedała biletów 67,670 na sumę 30,441 zł. W miesiącu zaś lutym — 60,330 biletów na sumę 26,787 zł. Co razem wynosi 128000 sprzedanych biletów na ogólną sumę 57,228 zł.

Pozatem z kinematografu korzystało bezpłatnie 6000 dzieci z rozmaitych ochron i 909 żołnierzy. (s).

— **Połączone posiedzenie Komisji do Spraw Technicznych, Urządzeń Miejskich i Rozbudowy oraz Kom. Finansowej.** We wtorek 15-go lutego b. r. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie połączonych Komisyj do Spraw Technicznych, Urządzeń Miejskich i Rozbudowy oraz Komisji Finansowej. Na porządku dziennym sprawa pionów. (s).

— **Stan na rzece Wilji.** Stan wody na rzece Wilji w dn. 12 go b. m. wynosi 376 cm., t. j. 140 cm. ponad normalny stan.

SPRAWY PRASOWE

— **„Kultura".** Wczoraj opuścił prasę drukarską w Wilnie, nowy wśród czasopism tygodnik p. n. „Kultura". Pierwszy numer tego pisemka—trzeba przyznać — silny jest w swem założeniu.

Oświadczenie w czołowym artykule: „w skromnym zakresie pracy dla ludu Wileńszczyzny dążyć będziemy do wyrobienia świadomych swych praw i obowiązków obywateli państwa demokratycznego", życzyć należy aby zbudziło zaufanie do pisma w masach ludowych, dla których „Kultura" jest przeznaczona.

Pismo posiada działy: prawny, gospodarczy, kącik dla matek oraz życie prowincji.

Redaktorem pisma jest p. Tomasz Nawojski; Wydawca: Tow. Wyd. „Kultura" w Wilnie. Adres redakcji i administracji, Wilno, ul. Wileńska Nr. 26 m. 1. (v)

— **Cofnięta konfiskata „Życia Ludu".** W dniu wczorajszym Komisarjat Rządu na m. Wilno zarządził konfiskatę litewskiego pisma redagowanego w języku polskim „Życie Ludu" za zamieszczenie artykułu p. t. „Biedne owieczki", w którym autor ostro napada na zarządzenie władz, na mocy którego został wydalony z Polski ksiądz Szymaszys, pociągając redaktora odpowiedzialnego do odpowiedzialności z artykułu 154 K. K.

Urząd wojewódzki cofnął konfiskatę.

Z KOLEI.

— **Na konferencję kolejową między Wil. Dyr. Kol. i Prusami Wschodniemi w Królewcu.** W dn. dzisiejszym wyjeżdża do Królewca delegacja Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z wice prezesem p. inż. Niebieszczańskim, naczelnikiem Wydziału Eksploatacyjnego inż. Łaguną i naczelnikiem Wydziału Drogowego inż. Cywińskim na czele.

Wspomniana delegacja ma w Królewcu omówić z tamtejszym Zarządem kolei Prus Wschodnich sprawę rozbudowy stacji w Raczkach i dostosowania niemieckiej stacji pogranicznej do projektowanego ruchu eksportowego oraz sprawę porozumienia granicznego w odniesieniu do wszystkich stacyj na terenie Wileńskiej Dyrekcji.

Powrót delegacji z Królewca spodziewany jest dopiero w końcu b. tygodnia.

Lwowa wysłano tylko 17, a w Warszawie jak słyszę jest tylko 27 to proszę te 47 doliczyć do 72 wileńskich i znaleźć przeciętną kwotę, jaką złożyli artyści lub amatorzy na ołtarzu, konkursów, które różne komitety bez myśli o nędzy materjalnej rzeźbiarzów polskich ogłosiły. Tak jak miesięczne wystawy w warszawskiej Zachęcie tworzą fabrykacje Kiczów, tak pomnikowe komitety rujnują myśl i kieszenie rzeźbiarzów i architektów, pracujących, „pour le Roi de Prusse"! Gdyby przynajmniej ten, co otrzyma pierwszą nagrodę za architekturę lub pomnik *wykonał swój projekt* rzeczywiście, no to by sprawa była załatwiona. Ale w ostatnich latach otrzymujący nagrody nigdy nie wykonywują nagrodzonych projektów, są więc zdemoralizowani i zatrzymani w swoim artystycznym rozwoju, pozbawieni rezultatów swoich wysiłków artystycznych i materjalnych. Błędne jest przekonanie, że konkursy wydobywają talent, albo rozwijają go w biorących w nich udział. Prawdą natomiast jest, że każdorazowy wynik ogólnego konkursu wywołuje rozgoryczenie, niesmak i nienawiść zarówno do tych kolegów, których jury odznaczyło, jak do sędziów, a przedewszystkiem do członków komitetu. W samym komitecie następuje również rozdwojenie i przeciągnięcie całej sprawy na długi przeciąg czasu. Aż do... ponownego ogólnego konkursu!

O ile z listów pisanych do mnie mogę rozumieć, to wielu artystów nosi się z zamiarem bojkotowania ogólnych konkursów. Chodzi o projekt ustawy o konkursach, jaki istnieje w innych kulturalnych gniazdach artystycznych, a który z wykluczeniem masowego współudziału, wybiera z grona artystów, pewną liczbę takich, którzy *dają gwarancję wykonania* pomnika lub budowli w wielkości oryginalnej i każdemu z uczestników konkursu takiego płaci za wykonanie projektu. Nagrodą pierwszą, jest *samo wykonanie.* Do następnego konkursu wybiera się następną liczbę artystów i tak dalej. Projekt taki jest zupełnie słuszny — bo daje sposobność zdobycia możności wykonania pomnika, płaci biorącym udział za ich pracę w konkursie, nie pozwala na udział amatorom i dyletantom i budzi u fachowych artystów chęć do pracy twórczej w zakresie rzeźby monumentalnej. Dotychczas takich artystów prawie nie mamy. Starsza generacja wykształcona w zagranicznych pracowniach wymiera, a młodzież nasza, ucząca się na fałszywym modernizmie importowanym do sztuki stosowanej, nie ma ani wprawy, ani ochoty do tworzenia monumentów, rujnujących ją materjalnie bez żadnych widocznych rezultatów. Bo wykonania pomników komitety nie dają — sprawa kończy się, jak dotąd, na rozdaniu nagród. Na czem więc ma wykształcić się talent naszej rzeźbiarskiej generacji? Chyba nie na konkursowych szkicach 1:10 albo nawet 1:20!?

Wracam tutaj do owego pomnika, którego podobiznę zareklamował „Świat" jako arcydzieło medjolańskiego artysty. Jest to zwykły szablonowy cmentarny pomnik, jakie robią na „wywóz" włoscy rzeźbiarze. Całą zasługą dumą polskiego fundatora jest nie strona artystyczna pomnika, ale jego materjał, *marmur.* Nie ulega kwestji, że jesteśmy pod względem posiadania kamieni trwałych bardzo ubodzy. Powinniśmy się więc starać o trwały materjał w naszym klimacie. Jest nim jednak nie marmur biały lub barwny, ale bronz, albo śląskie wapniaki. Trzeba się jednak nauczyć techniki do tych materjałów zastosowanej, trzeba tworzyć łomy i założyć odlewnię bronzów monumentalnych, trzeba wreszcie przedewszystkiem dawać rzeźbiarzom *wykonanie prac wielkich,* aby odlewnie mogły pracować. Obecnie zaszkodził istnieniu takiej pracowni w Polsce autor pomnika Chopina i wywiózł swój model do Paryża, a z modelem wyjechała i kwota 40 tysięcy złotych na odlew przeznaczona. Być może, że co do sumy 40.000 się mylę, więc cyfry tej nie uważam za pewną. W każdym razie, jakąś sumę z kraju wywieziono. A szkoda! Cmentarze nasze są zapełnione figurami pomnikowemi głównie z piaskowca. Pomniki te w większości swojej są dość marne, bo nasi medyceusze mają dla polskich rzeźbiarzy zawsze krytyczną naganę, a pieniądze oddają Włochom Medjolanu lub Florencji. Przekonywają nas o tem nagrobki w kościołach. Dawne—są dla nas nauką, nowe zaś przestrogą, jak polski artysta rzeźbić *nie powinien!* W Medjolanie istnieje organizacja rzeźbiarzów z mocną materjalną podstawą. Każdy członek otrzymuje zamówienie przyjmowane w centrali stowarzyszenia. Kasa *zalicza* mu potrzebną sumę na wykonanie pracy. Tym, co narazie zamówienia nie mają, zalicza się pewną kwotę na robotę, jaką później daje centrala przyjezdnym lub własnym nabywcom do wyboru. Tym sposobem powstała pracownia pomników cmentarnych w Medjolanie, a cmentarz zamienił się z czasem w ogród z galerją bardzo pięknych pomników.

Czy u nas w Warszawie, albo w Wilnie nie możnaby stworzyć takiej organizacji na całą Polskę? Dlaczego u nas tylko *kamieniarze* wchodzą w rachubę, jeżeli chodzi o pomnik na cmentarz? Dlaczego kamieniarze trzymają do swej pomocy rzeźbiarzów, zamiast, jak być powinno, odwrotnie? Wiem, że w konkursie na pomnik wileński, kilkunastu kamieniarzów *brało udział z płatnymi przez siebie rzeźbiarzami.* Projektów było dlatego 72 —a wynik? 1:72!

Uwagi te nasunęły się piszącemu po przeczytaniu kilkunastu feljetonów za i przeciw nagrodzonemu projektowi pierwszą nagrodą. Znam go z opisów, znam z fotografji. Czy jestem za jego wykonaniem? Jestem za wyzyskaniem myśli w nim zawartej, która przetrawiona i zmodyfikowana, przy równoczesnem doskonałem wykonaniu technicznem może wydać dzieło znakomite. Zależy to od samego autora z jednej strony, a od komitetu z drugiej, oraz wzajemnego porozumienia. Stoję za nawiasem rozstrzygniętego konkursu, a kończę swoje uwagi twierdzeniem, że *ogólne konkursy nie prowadzą do celu,* ponieważ nie wiemy, czy ten, który otrzyma pierwszą nagrodę za myśl w projekcie zawartą, jest równocześnie i technicznie przygotowany do wykonania nadnaturalnej wielkości postaci pomnikowe. Dlatego też zawsze będę za *konkursami imiennemi,* aby ominąć grę w ciuciubabkę artystów z komitetem. Jury bowiem odgrywa tutaj tylko rolę murzyna, co swoje zrobił i odszedł. Dalsza sprawa, dalsze swary i nieporozumienia są później dopiero załatwiane bardzo często z korzyścią dla *osobistych porachunków,* ale ze szkodą dla samej idei stawiania pomników.

W ostatniej chwili czytam w dziennikach sprawozdanie z wyniku dwóch konkursów na pomniki Kościuszki w Łodzi i w Warszawie. Jury nagrodziło biorących udział, ale równocześnie wyraźnie zaznaczyło, że... nie poleca żadnego z nagrodzonych do wykonania. Wszak ten jest właśnie dowodem mego powyżej zaznaczonego przekonania. Jury *nie wie* czy nagrodzony jest w stanie wykonać *wielką postać* Kościuszki, więc nie chce brać na siebie odpowiedzialności i zrzuca się z niej gołosłownem powiedzeniem: nie polecamy do wykonania. A więc poco ta maskarada? Poco zabawa w chowanego, poco branie na kawał artystów i publiczności na składanie ofiary u jednych i drugich z tysięcy złotych, idących poprostu na marne!

Czyż nie lepiej wybrać takiego rzeźbiarza, o którego technice możliwego wykonania jesteśmy *ad oculos* przeświadczeni? Raz jednemu, drugi raz innemu z takich artystów oddać, choćby nawet bez konkursu wykonanie i nie zwlekać całe lata. Jeżeli tak zrobimy, to damy sposobność kilku fachowcom do dalszego *monumentalnego* wykształcenia się, damy sposobność do pracy nad kilku pomnikami naraz i za lat trzy—cztery będziemy mogli pochwalić się postawionemi pomnikami na placach publicznych, a nie na papierze w archiwum różnych komitetów, załatwiających ostateczne wyniki konkursów... wydaniem uczty dla zasłużonych jurorów konkursowych!

Tylko imienne konkursy prowadzą do celu!

NADESŁANE.

— **Zawiadomienie.** W tych dniach w cukierni Bolesława Sztralla Mickiewicza, róg Tatarskiej, rozpoczną się koncerty gościnnych występów znakomitej orkiestry czeskiej. Orkiestra zabawi w Wilnie czas krótki. O dniu rozpoczęcia koncertów nastąpią osobne zawiadomienia,

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Ostatnie przedstawienie Szopki Akademickiej** odbędzie się dziś o godz. 8 m. 15, ceny normalne, oraz o godz. 5 po cenach zniżonych. Ognisko Akademickie, Wielka 24.

ARTYSTYCZNA

— **Karol Szymanowski i Irena Dubiska** przyjeżdżają we wtorek do Wilna na jeden koncert, który w całości poświęcony będzie kompozycjom znakomitego przodownika muzyki współczesnej, K. Szymanowskiego. Kompozytor sam zasiądzie przy fortepianie i towarzyszyć będzie świetnej skrzypaczce Dubiskiej, b. uczenicy Hubermana, kojarzącej mistrzowską technikę z wysoką dojrzałością artystyczną. Bilety w biurze „Orbis" są bliskie wyprzedania. Sz. Publiczność uprasza się o przybycie o ile możności w ubiorach premjerowych. Wieczór rozpocznie się w Reducie punktualnie o godzinie 8-ej.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowy Zarząd Koła Wil. Zw. Oficerów Rezerwy.** Na Walnem Zgromadzeniu Oficerów rezerwy w dniu 6 marca b. r. zostali wybrani w skład nowego Zarządu:

Mec. Iwanowski Stanisław — prezesem, Pożaryski Kazimierz, Mieczkowski Antoni, Choroszewicz Józef, Marynowski Tadeusz, Mirski Witold i Epstejn Adam.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Na stacji opieki nad matką i dzieckiem Nr, 1** („Kropla Mleka", ul. M. Pohulanka 1) odbędzie się w dniu 16 b. m. o g. 4.30 zebranie organizacyjne zespolonych komitetów matek zespolonych na stacjach.

Cel zebrania: założenie zrzeszenia, samopomoc matek stacyjnych, wreszcie założenie spółdzielni, bibljotek, organizacja odczytów, oraz organizacja opieki materjalnej nad rodzinami ubogiemi. (v)

— **Związek Kółek i Organ. Roln. z. wil.** i Wileńskie T-wo Ogrodnicze w dniu 16 b. m. we środę, o godz. 5 po południu, urządza w lokalu Związku W. Pohulanka 7 Walne Organizacyjne Zebranie Spółdzielni Przetwórczej (kwaszarni ogórków i kapusty) w Wilnie. Pożądanem jest przybycie wszystkich ogrodników i gospodarzy podmiejskich, jak również osób zainteresowanych.

Jednocześnie poruszoną zostanie sprawa uzyskania kredytów na polepszenie gospodarstw ogrodniczych i sadowych, oraz sprawa Banku Ogrodniczego.

— **Koło miłośników historji i filozofji medycyny.** Posiedzenie zwyczajne 14-go marca 1927 r. w poniedziałek o godz. 20-tej w sali posiedz. Wil. Tow. Lek., Zamkowa 20.

1) S. Trzebiński: Kilka słów o działalności wileńskiej Józefa Bielskiego.

2) Wolne wnioski.

ROZNE.

— **Wyjazd prawosławnego Arcybiskupa Metropolity Teodozjusza do Warszawy.** W związku z podróżą zagranicę w sprawach cerkiewnych J. E. Metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce Dyonizego, Arcybiskup Wileński Teodozjusz wyjechał w dniu 12 marca b. r. do Warszawy dla objęcia zastępstwa Metropolity.

Odjeżdżającego do Warszawy p. o. Metropolitę Arcybiskupa Teodozjusza żegnał na dworcu w imieniu p. wojewody kierownik Działu Wyznań Religijnych urzędu wojewódzkiego p. Piotrowicz.

— **1 Zjazd Prehistoryków Polskich.** W okresie Świąt Wielkanocnych od 23 do 25 kwietnia b. r. odbędzie się w Poznaniu 1 Zjazd Prehistoryków Polskich.

Dotychczas zgłoszono 14 referatów naukowych. W trzecim dniu Zjazdu jest projektowana wycieczka archeologiczna na jedno z najciekawszych grodzisk wielkopolskich, położone na wyspie jeziora Bytyńskiego. Pozatem w związku ze Zjazdem zostanie otwarta w Dziale Przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego Wystawa Zabytków Przedhistorycznych ze zbiorów prywatnych.

Zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe przyjmuje prof. dr. J. Kostrzewski w Poznaniu, ul. Mickiewicza 34 i dr. R. Jakimowicz w Warszawie, ul. Agrikola 9, Muzeum Archeologiczne, tel. 199-45.

— **Ukonstytuowanie się Wojewódzkiego Komitetu Polskiego Instytutu Administracyjnego w Wilnie.** W dniu 11 b. m. w Wilnie ukonstytuował się tymczasowy filjalny komitet Polskiego Instytutu Administracyjnego w następującym składzie: wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, jako przewodniczący oraz jako członkowie pp. prof. A. Parczewski, prof. dr. W. Komarnicki, prof. dr. Kazimierz-Marjan Krzyżanowski, prof. dr. Feliks Koneczny i wice - wojewoda p. Olgierd Malinowski. Komitet ma za zadanie utworzenie w Wilnie stałej filji Polskiego Instytutu Administracyjnego.

Instytut ten, istniejący od roku 1925 w Warszawie ma za zadanie wszechstronne podnoszenie poziomu teoretycznej i praktycznej wiedzy administracyjnej. Prezesem Instytutu jest prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Kopczyński. W łonie Instytutu istnieją sekcje: 1) organizacji pracy administracyjnej, (pod przewodnictwem głównego inspektora administracji w Min. Spr. Wew. p. Stanisława Twardo), 2) sekcja spraw dokształcenia urzędników administ. (pod przewodnictwem prof. Bohdana Wasiutyńskiego), 3) Sekcja Międzynarodowej wymiany myśli na polu administracji (pod przewodnictwem dr. T. Hilarowicza), 4) komisja dla spraw reformy administracyjnej (pod przewodnictwem prez. Kopczyńskiego.

W dniu 18 b. m. Tymczasowy Komitet zwołuje zebranie organizacyjne celem utworzenia wymienionej filji. Na zebranie to mają być zaproszeni wyżsi urzędnicy administracyjni, profesorowie prawa publicznego i nauk ekonomiczno-społecznych uniwersytetu oraz osoby ze świata sądowego i prawniczego interesujące się administracją. Na zebranie to przybędzie delegat Polskiego Instytutu Administracyjnego prof. dr. T. Hilarowicz, który wygłosi odczyt pod tytułem „O stosunku teorji do praktyki administracyjnej". Odczyt ten będzie zapoczątkowaniem stałych konferencyj poświęconych zagadnieniom praktyki administracyjnej, które to konferencje będą odbywały się pod egidą Polskiego Instytutu Administracyjnego.

— **Znaczki Związku Byłych Wojskowych.** Wileński Urząd Wojewódzki powiadomił Związek byłych wojskowych, iż p. wojewoda udzielił swego pozwolenia na sprzedaż znaczków Związku na sumę 5000 zł. Uzyskane pieniądze mają pójść na uruchomienie przedsiębiorstw. Sprzedaż znaczków rozpocznie się z dniem 21 b. m.

Znaczki te będą miały wartość 5, 10 i 20 groszy. (s)



Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Żywa Maska".** Dziś ostatnie dwa przedstawienia tragedji w 3-ch aktach L. Pirandelli'ego. „Żywa maska" (Henryk IV): o godz. 4-ej popoł. dla najszerszych warstw po cenach najniższych od 15 gr. do 2 zł. i o godz. 8-ej wiecz. po cenach zwykłych od 20 gr.

— **Koncert Stanisława Gruszczyńskiego w „Reducie".** Jutro w Reducie o godz. 8 m. 15 wystąpi znakomity tenor bohaterski światowej sławy Stanisław Gruszczyński i znakomity pianista Feliks Szymanowski.

W programie: Moniuszko, Chopin, Beethoven, Halewy, Liszt, Leoncavallo i i inni.

Bilety wcześniej nabywać można w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11).

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś ostatnie przedstawienie komedji „Doktór Julja Szabo".

— Jutro premjera satyry, „Mecenas Bolbec i jego mąż".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 3-ej min. 30 popoł. „Uśmiech losu" Wł. Perzyńskiego.

— **Jutrzejszy koncert-poranek prof. Wł. Burkatha.** Dziś o godz. 12 m. 30 koncert-poranek Wł. Burkatha i J. Korsak-Targowskiej w Teatrze Polskim zapowiada się niezwykle interesująco W programie pieśni Markiewicza, Niewiadomskiego iBurkatha. Akompanjuje kapelmistrz Władysław Szczepański.

Ceny miejsc od 30 gr. Kasa czynna od godz. 11-ej rano.

— **Kalendarz repertuarowy Teatru Polskiego.** Poniedziałek 14 marca—„Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).

— We wtorek 15 marca — „Pociąg widmo".

— We środę 16 marca — „Mecenas Bolbes".

— We czwartek 17 marca—„Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą wypicia spirytusu denaturowanego Liebiedziewna Paulina zam. Lwowska 11. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją w stanie ciężkim do szpit. św. Jakoba. Powód nie ustalony.

— **Systematyczna kradzież.** Szyfler Sonia zam. Szeptyckiego 9, i Giles Józef zam. Beliny 1, zameldowali policji o systematycznej kradzieży krzeseł i innych części z fabryki, mieszczącej się przy ul. Szeptyckiego 9, na ogólną sumę 3000 zł. Podczas prowadzenia dochodzenia przez Urząd Śledczy zostali zatrzymani: Stecki Michał zam. Pożarowa 18, Ruszlewicz Romuald—Wiłkomierska 133, i Tupułach Mejer—Piłsudskiego 53, u których podczas rewizji odnaleziono 81 blatów do krzeseł, kilka krzeseł, oraz różne rzeczy pochodzące z tejże kradzieży.

— **Zatrzymanie.** Podkom. Gliński Jan zatrzymał Szydłowskiego Mieczysława, który, podawał się za Waszkiela Władysława, a także znany jest pod nazwiskiem Paszkiewicza Jana oraz Buralisa Antoniego, oddawna poszukiwanego przez Urząd Śl. m. Wilna za rozmaite kradzieże. Przy Paszkiewiczu podczas rewizji odnaleziono wytrychy oraz nożyce do cięcia kłódek i włamania. Zatrzymany zdołał zbiec, lecz został przez podkom. Elińskiego zatrzymany przy ul. Trockiej 17.

— **Kradzież.** W nocy przez nieznanych sprawców za pomocą złamania zamków od strychu przy ul. Połockiej 1, została dokonana kradzież bielizny męskiej, damskiej i pościelowej na szkodę Łapko Pauliny, Nowickiej Marji, i Cukiernik Sławy zam. tamże, na ogólną sumę 800 zł.

Na prowincji.

— **Za usiłowanie zabójstwa.** Został zaaresztowany Wacław Kowalenko zam. we wsi Zaborje, gm. jodzkiej jako podejrzany o usiłowanie zabójstwa Józefa Pobierzyna zam. we wsi Zaborje, który miał miejsce w dn. 26 ub. m. gdzie do mieszkania wymienionego był dany strzał karabinowy. Podczas rewizji u Kowalenka odnaleziono ucięty karabin japoński, świeżo wystrzelony i z gilzą w lufie.

— **Kradzież materjałów włókienniczych.** W Duniłowiczach za pomocą zerwania dachówki i wyłamania sufitu, nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnych materjałów włókienniczych na szkodę Benjamina Wulfa na ogólną sumę 226 zł.

Radjo.

NIEDZIELA 13 marca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

14,00—14.25. Odczyt p. t. „Co jest najcenniejszą siłą w gospodarstwie i jak ją zdobyć".
14.25—14.45. Odczyt p. t. „Pielęgnowanie roślin w okresie wiosennym".
14.45—15.00. Odczyt p. t. „Chów królików w małych gospodarstwach".
15.00—17.00. Transmisja koncertu z Filharmonji.

Rzym 422,6 m.

10.30 Muzyka religijna wokalna i instrumentalna.
21.00. Wieczór muzyki włoskiej: Radjodramat w jednym akcie M. Vugliano II. „Dziewczyna z zachodu". Akt II-gi Puccini.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

11.00. Koncert wiedeńskich Filharmonistów: R. Strauss, L. v. Beethoven.
16.00. Koncert orkiestry R. Haupt'a.
19.45. Operetka „Rozwiedziona żona" w trzech aktach Leo Fall'a.

Rozmaitości.

Gołębiarz zagryziony przez koty.

W Temesvar, w Rumunji, zaszed niedawno wypadek, przypominający średniowieczne podanie o biskupie Hattonie, zagryzionym przez zgłodniałe szczury, lub też królu Popielu, zjedzonym przez myszy. Znaleziono trupa 70-letniego staruszka, Leki Bogdanowa, który, mieszkając zupełnie samotnie, za jednych swych przyjaciół uważał gołębie i hodował je w wielkiej ilości. Że jednak koty pożerały mu od czasu do czasu „najlepszych przyjaciół", staczał on stałe z nimi walki, czego rezultatem były kocie trupy, znajdywane często w śmietniku. Koty jednak zaprzysięgły zemstę. Trup staruszka przedstawiał straszny obraz: twarz była cała pokąsana i podrapana w taki sposób, że niepodobna było go w pierwszej chwili poznać, czaszka przebita i przegryziona, nos odgryziony całkowicie. Chłopi okoliczni śmierć tę przypisują zemście kotów.

Ogłoszenie.

Komendant P. P. Wojew. Wileńskiego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28. III. r. b. o godzinie 11 odbędzie się licytacja większej ilości starego umundurowania, szmelcu skórzanego, żelaznego i odpadków futrzanych. Przedmioty, wystawione na licytację, można oglądać codziennie poczynając od dnia 23 marca r. b. od godz. 12 do 13. Licytacja odbędzie się w Kancelarji Komendanta Wojew. P. P. w Wilnie, ul. św. Jańska 3, pokój Nr. 11. Wadjum w wysokości 10% od sumy szacunkowej winno być wpłacone przez reflektantów do Kasy K-ta Wojew. P. P. w Wilnie do dn. 28 III. r. b. godz. 10.

Komendant Wojewódzki P. P.
3724-1 z. r. Konopko nadkom.

Ogłoszenie.

Komendant P. P. Wojew. Wileńskiego podaje do wiadomości, że w dniu 25-III. r. b. o godz. 11 odbędzie się przetarg na budowę łodzi metalowej dla Posterunku Rzecznego P. P. w Wilnie. Plan łodzi, mającej być przedmiotem przetargu, można oglądać codziennie od g. 13 do 14 w Kancelarji Komendanta Wojew. P. P. w Wilnie, św. Jańska 3, pokój Nr. 11, gdzie też odbędzie się i przetarg. Wadjum w wysokości 10% od sumy szacunkowej winno być wpłacone przez reflektantów do Kasy K-ta Wojew. P. P. w Wilnie do dnia 25-III. r. b. godz. 10.

Komendant Wojewódzki P. P.
3825 z. r. **Konopko** nadkom.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski